Cena egz. 1000 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 31. Kraków, dnia 12. sierpnia 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na kwartał 12000 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKOW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz milim. 500 Mp. w tekscie 750 Mp.
na pierwszej stronie 1000 Mp.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Podatki i rząd.

Po dokonaniu ważnej i podniosłej pracy, którą sejm nasz prawie, że zamknął swoje ustawodawstwo podatkowe mające zaś cel główny **naprawę opłakanych stosunków gospodarczych naszego państwa**, posłowie rozjechali się na krótkie ferje do domów. W rękach rządu zostały bardzo szerokie uprawnienia, które rząd ma w czyn wprowadzić. Wprawdzie liczyć się trzeba z pewnem opóźnieniem, bo uchwalone ustawy mają jeszcze przejść przez Senat, aby mogły uzyskać pełną moc prawną, ale to tylko będzie kwestją czasu.

Tak się przedstawia wstęp do wielkiego dzieła naprawy Rzeczypospolitej. Znamionuje on postęp i figurować będzie w historji naszego parlamentaryzmu, jako **zwycięstwo racji stanu nad demagogją**, czyli trzeźwego rozumu państwowego nad tymi kierunkami politycznymi, które za cenę tanich i najczęściej nieziszczalnych obietnic, dążą do pozyskania zaufania szerokich warstw społeczeństwa i zdobycia na tej podstawie władzy państwowej. Trzeźwy rozsądek wymaga, ażeby przedewszystkiem umocnić i ugruntować **podwaliny państwa** i dopiero na tej podstawie **przeprowadzać reformy**, ażeby potrzebom i sprawiedliwości społecznej stało się zadość.

Sejm uchwalając podatki na potrzeby państwowe spełnił swe zadanie. Ale to dopiero początek stosunkowo dość łatwy. Pozostaje do spełnienia zadanie bez porównania trudniejsze, a mianowicie **wykonanie tych donlosłych ustaw**, które to zadanie ma wykonać **rząd**. I tutaj właśnie nie można być wolnym od obaw. Urzędy nasze bowiem, przez które rząd będzie ściągał podatki i daniny, wskutek różnych niedomagań, nie są **dostatecznie przygotowane** do przeprowadzenia zamierzonych **ciężkich operacji skarbowych** i muszą się w znacznej mierze kierować poczuciem obywatelskiem, czyli uczciwością, ponieważ nasz aparat rządowy nie jest na tyle rozwinięty, by sam przez się **trafnie i sprawiedliwie** rozdzielał ciężary podatkowe odpowiednio do siły majątkowej podatnika. Dowodem tego jest pierwsza danina, przy ściąganiu której popełniono cały szereg „prawnych“ niesprawiedliwości. Jeżeliby więc teraz miało się coś podobnego powtórzyć, w takim razie spowodowałby rząd wielkie zamieszanie gospodarcze, połączone z ruiną **słabszych gospodarczo podatników**. Bo o nich przedewszystkiem tu chodzi. Bogacze umieją się bronić i znajdą środki do uchylania się od ciężarów. Niebezpieczeństwo to jest tem większe, ponieważ uchwalone ustawy podatkowe są tak skomplikowane, że dają wiele miejsca dowolności władz. Jeżeli więc ta dowolność nie będzie kierowana uczciwością i poczuciem obywatelskiem, to słusznie trzeba się obawiać bardzo ujemnych następstw.

Naiwnym byłby rząd, któryby zbytnio wierzył w uczciwość. Rząd musi przedtem tak **zreformować** swój aparat rządowy, aby on dawał **gwarancję**, że konieczne do ratowania państwa daniny, będą ściągane nietylko wydatnie, ale także **sprawiedliwie**.

To szczególnie ważnem jest dla wsi. Jest to dziś publiczną tajemnicą, że położenie wsi nie jest najlepsze. Wieś obecnie stoi wobec coraz **bardziej postępującego zubożenia** na rzecz przemysłu. Dowodem tego jest fakt, że podrożenie produktów rolnych postępuje **daleko wolniej**, aniżeli podrożenie wyrobów przemysłowych. Stosunkowo do cen ubrania, skóry i innych wyrobów, ceny zboża są niskie w porównaniu do cen przedwojennych. Jeżeli ten stosunek się nie zmieni, wieś, szczególnie ta uboższa, popadnie w ruinę gospodarczą. Rząd więc, jeżeli chce ratować państwo, a równocześnie nie rujnować włościan, musi przedtem poczynić takie zarządzenia, któreby usunęły **przyczyny** tych niedomagań społecznych. Czy podoła temu zadaniu? Miejmy nadzieję, że tak. Nie wątpimy bowiem, że minister skarbu p. Linde, który tak doskonale umiał zorganizować tak ważną instytucję społeczną, jak Pocztową Kasę Oszczędności, doskonale sobie zdaje sprawę z niedomagań urzędów skarbowych i odpowiednio je zreformuje, zanim przystąpi do ściągania nowych podatków i daniny.

Jasiński, poseł.

Smierć prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z San Francisco rozniosły po świecie telegramy niespodziewaną wieść, że prezydent Harding zmarł dnia 2 sierpnia o godzinie 7.30 wieczorem. Wprawdzie wiadomem było, że przedtem zapadł na zapalenie płuc, ale zdołał tę chorobę przezwyciężyć i już było pewnem, że powróci do zdrowia. Tymczasem całkiem niespodziewanie bez żadnych uprzednich oznak przyszedł atak apoplektyczny i w chwili gdy u łoża jego znajdowała się rodzina prezydent Harding, zakończył życie i nie zdołał ani słowa przemówić do żony.

Pogrzeb Hardinga nastąpi w Waszyngtonie. Zwłoki Hardinga zostały przewiezione pod honorową strażą wojskową do Waszyngtonu. W tej ostatniej podróży towarzyszą mu Naczelny wódz wojsk amerykańskich Pershing i Prokurator Stanów Daughery.

W Waszyngtonie bawi obecnie z członków Rządu jedynie sekretarz Stanu Hughes który natychmiast powołał telegraficznie innych członków Rządu.

Calvin Coolidge, Prezydentem.

Natychmiast po nadejściu wiadomości o zgonie Hardinga, objął urząd Prezydenta dotychczasowy wiceprezydent Calvin Coolidge i będzie go sprawował aż do ukończenia obecnego okresu urzędowania prezydenta, tj. do 4 marca 1925 roku. Coolidge liczy obecnie lat 53. Działalność polityczną rozpoczął jako dziennikarz, poczem był adwokatem i wicegubernatorem Stanu Massahusetts. Na stanowisku tem wsławił się energicznem wystąpieniem w czasie strajku policjantów. Wypowiedział on wówczas powszechnie znane w Ameryce słowa: „Nikt niema nigdzie prawa strajkowania ze szkodą publicznego bezpieczeństwa“. Wkrótce potem został obrany gubernatorem.

Z objęciem stanowiska Prezydenta przez Coolidge nie można się spodziewać zmiany w polityce amerykańskiej wobec Europy. Mogłoby to się stać tylko w tym wypadku, gdyby w Stanach Zjednoczonych zaszły wielkie zdarzenia gospodarcze, któreby zmusiły Rząd do zmiany kursu. Narazie należy wyczekiwać orędzia Coolidge'a.

Na skutek zgonu Prezydenta Hardinga, Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski wysłał na ręce następcy Hardinga następujący telegram:

Do wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej P. Coolidge. Głęboko przejęty strasznym ciosem, który spotkał naród amerykański przez zgon prezydenta Harlinga, proszę Waszą Ekscelencję przyjąć w mojem imieniu oraz w imieniu Polski najszczersze wyrazy współczucia Uprzejmie proszę o wyrażenie Pani Hardin gowej mego głębokiego żalu.

Także Prez. Ministrów p. Witos wysłał telegram następującej treści:

Do wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej P. Cooligde. Głęboko dotknięty przedwczesnym zgonem prezydenta Hardinga przesyłam Waszej Ekscelencji w mojem imieniu i w imieniu narodu polskiego wyrazy głębokiego współczucia i mogę zapewnić, że tą wielką stratą, którą poniosła Ameryka, została dotknięta cała Polska.

Sejm.

Bez przesady można powiedzieć, że Sejm nasz w czasie ostatniej sesji zapracowywał się jak nigdy dotąd. Dziesięciogodzinne posiedzenia z krótką pół godzinną przerwą na obiad, nie należały do rzadkości. Nawet w niedzielę musiały komisje pracować nad przygotowaniem projektów do ustaw. Jednem słowem dobrze musieli się napocić w tym czasie posłowie i sumiennie odrobili diety, które z racji posłowania otrzymują.

Ale też i my będziemy dobrze stękać i pocić się, gdy rząd zacznie w czyn wprowadzać to, co w tym czasie uchwalili posłowie, bo przeważnie chodziło w tej sesji o **uchwalenie podatków.**

Do dawnych podatków, o których w swoim czasie już pisaliśmy (gruntowego, dochodowego, przemysłowego), przybyły z łaski Sejmu jeszcze dwa podatki i to nie byle jakie, a mianowicie **podatek komunalny,** który ma służyć na pokrycie wydatków połączonych z utrzymaniem gmin, powiatów i województw, oraz **podatek majątkowy,** z którego dochód ma być przeznaczony w większej części na założenie **banku emisyjnego.** Zadaniem tego banku ma być wydawanie pieniądza o stałej wartości, który ma zastąpić obecną markę, która ciągle spada i nie może się ustalić.

Zanim podamy dokładniejsze wyjaśnienie całej ustawy o podatku komunalnym, która składa się z wielu punktów, podajemy w krótkości, że np. gminy będą mogły pobierać następujące podatki, po za tymi, które pobiera państwo: 1) Podatek od gruntów i budynków, oraz placów budowlanych. 2) Podatek od lokali. 3) Podatek od przemysłu i handlu w formie dodatku do podatku państwowego. 4) Dodatek 15-procentowy do wszystkich państwowych podatków od spożycia, użycia i produkcji. 5) Samoistne podatki spożywcze od przedmiotów nie podlegających państwowym podatkom od spożycia, użycia i produkcji, według ich ilości, wartości, ceny, wagi, pojemności i t. d. 6) Samoistne podatki od towarów przywożonych, które się wymierza według rodzaju przesyłki, rodzaju towarów, opłaty przewozowej i t. p. 7) Podatek od szyldów. 8) Podatek od plakatów i anonsów. 9) Samoistne podatki obciążające inne źródła nie wymienione powyżej. 10) Przepisy ustaw dotychczasowych o komunalnych opłatach drogowych, wodnych, sanitarnych, targowych, szkolnych i innych opłatach specjalnych, pozostają bez zmiany. 11) Za używanie komunalnych urządzeń i zakładów gminy pobierać mogą nadto specjalne wynagrodzenia. 12) Przyznaje się gminom 30-procentowy udział w wpływach z państwowego podatku dochodowego.

Podatek majątkowy, który ma być podwaliną, na której ma być doprowadzone do skutku **uzdrowienie skarbu,** ma przynieść w sumie wartość 1 miljarda franków złotych, będzie rozłożony na poszczególne grupy płatników i ściągnięty w ciągu lat 2, od roku 1924 aż do końca roku 1926, w 6 ratach półrocznych. Grup płatników podatkowych ustalono trzy:

1) Grupa A, do której należą właściciele gruntów (obszarnicy i włościanie) poza obrębem miast w granicach ustawy z 1 lipca 1923 r., zapłacą 500,000.000 franków złotych.

2) Grupa B, do której należą przedsiębiorstwa przemysłowe, posiadające świadectwa przemysłowe od 1—5 kategorji, oraz przedsiębiorstwa handlowe, należące do 1-szej i 2-giej kategorji, zapłaci 375,000.000 franków złotych.

3) Grupa C, do której należą wszystkie inne kategorje płatników podatku majątkowego zapłaci 125,000.000 franków złotych.

Wolne będą od podatku majątkowego majątki, których wartość jest niższą niż 3 tysiące franków. Kto ma majątek wartości 3 tysiące franków, zapłaci 1%, czyli 30 franków (obecnie 1 frank = 38 tysięcy marek). Kto ma większy majątek, ten zapłaci wyższy procent. Posiadacz majątku 16 miljonów franków, zapłaci najwięcej, bo 13%, czyli od każdych 100 franków, 13 franków podatku majątkowego.

Trzecią ważną sprawą, którą sejm w tej sesji musiał załatwić, to było **prowizorjum budżetowe na trzeci kwartał,** czyli upoważnienie rządu do wydatków na opędzenie kosztów utrzymania całej machiny państwowej.

Na pokrycie tych wydatków mają służyć w pierwszym rzędzie dochody, na które składają się: 1) daniny publiczne 1.315 miljardów, w czem podatki bezpośrednie wyniosą 288, pośrednie i monopole 600, opłaty stemplowe 127—300 miljardów; 2) dochody z eksploatacji kolei 975 miljardów, w tem eksploatacja według taryf obecnych 650 i według przewidzianego podwyższenia 50 procent 325; 3) inne dochody (kopalnie, lasy, dobra państwowe) 789 miljardów. Ogólna suma wpływów przewidziana w trzecim kwartale 3.079 miljardów.

Ponieważ wydatki w tym czasie przewidziane wyniosą 5.753 miljardów, przeto **niedobór,** który wynosić będzie 2,675 miljardów, pokryte będzie przez **dalszy druk banknotów.**

W czasie obrad nad prowizorjum budżetowem wygłosił znamienną mowę **ks. dr. Czuj,** którą w całości zamieszczamy w obecnym numerze „Ludu Katolickiego".

Z ważniejszych zdarzeń, które zaszły w Sejmie w ostatnim czasie, na szczególniejszą wzmiankę zasługuje przemówienie ministra skarbu Lindego, o naszem położeniu finansowem, oraz mowa ministra spraw wewnętrznych Kiernika, w której donosi, że władzom bezpieczeństwa udało się trafić na trop **sprawców** głośnych w swoim czasie zamachów, dokonywanych przez podkładanie bomb w Krakowie i Warszawie.

Należą oni do organizacji komunistycznej, która nosiła się z zamiarem wykonania całego szeregu zamachów na koleje, budynki wojskowe i t. p., aby szerzyć zamęt. W nocy z 1 na 2 sierpnia b. r. ujęto 10 osób, którzy tą zbrodniczą szajką kierowali. Między nimi było 2 oficerów. Jako dowody rzeczowe usiłowanych zbrodni, znajdują się w rękach organów bezpieczeństwa bomby, które miały służyć do wysadzenia kilku większych mostów kolejowych, a nadto kilka brył węgla z ładunkiem wybuchowym, prawdopodobnie celem rozsadzania parowozów.

Konferencja Małej Ententy w Sinaja.

Głównym przedmiotem obrad w Sinaja była sprawa węgierska. Węgry bowiem zaczęły starania celem uzyskania międzynarodowej pożyczki i mają wszelkie widoki iż otrzymają, bo Anglja się do tego skłania. Owszem w Izbie lordów, lord Newton wystąpił ostro przeciwko Małej Ententcie z tego

X. DR. JAN CZUJ.

Źródło zła i nieszczęścia.

(Dokończenie).

Popatrzmy teraz na działalność żydów w Polsce, a dowiemy się, gdzie leży źródło zła. Od lat 600 siedzą na ziemi naszej, dokąd schronili się po strasznych pogromach na Zachodzie. Dano im wszelkie prawa, ba, nawet przywileje, wzięto w ochronę religię. Było im dobrze w Polsce, jak u Pana Boga za piecem. Nie mieli tu wcale niewoli, wygnania, braku świątyń. — Jak za dawnych dobrych czasów ekwilarchałów komentowali i dopełniali Talmud, wydawali ekcerpty, komentarze, traktaty rabiniczne, zasypując niemi całą Europę. Trudno dzisiaj zrozumieć jak rząd polski mógł przez szereg wieków znosić tak dobrze zorganizowane, tak świadomie odrębne państwo w państwie; jak mógł cierpieć obok siebie drugą władzę, silniejszą od niego samego. Za tę tolerancję rządu polskiego względem żydów pokutuje obecnie naród polski. Tak dobrze było żydom w Polsce, iż przylgnął do ziem polskich, nazywając je swoim rajem, a Kraków „Nową Jerozolimą". Nie dlatego oczywiście — jak pisze Jeske-Choiński — ażeby kochał ten swój „raj", lecz tylko dlatego, że było mu w nim wygodnie, cieplej, bezpieczniej, niż gdzieindziej, że mógł być bez przeszkody żydem. Anglik, Francuz, Hiszpan, Portugalczyk, Włoch, nie bawiąc się w żadne dysputy, brał go bez ceremonji za łeb i wyrzucał z swego kraju. Niemiec bił go bez litości, ograbiał z mienia — Polak ustanawiał mu prawa. Skutkiem tej „miękkości" polskiej, jest fakt, że w samej Warszawie mieszka obecnie więcej żydów, aniżeli w Francji, Włoszech, Hiszpanji, Portugalji i Belgji do kupy razem.

Dziś 90% handlu w Polsce zagarnęli żydzi w swoje wyłącznie ręce, 96% banków i wszelkiego rodzaju kantorów, 78% adwokatury, do 35% ziemi! Okropna statystyka, że włosy stają dębem na głowie! Są wszędzie, w urzędach, w Sejmie, opanowali przemysł, adwokatury i szpitale! Niema wsi w państwie bez kilku lub kilkunastu rodzin żydowskich, mieszczaństwo zepchnęli z rynków na przedmieścia, wykupili kamienice, siedzą po dworach, rozpanoszyli się lepiej i wygodniej jak ongiś we własnym kraju. Jednym ich celem posiąść w Polsce wszystko, wydrzeć z rąk naszych mienie, ziemię i domy, ograbić nas i strącić w przepaść zupełnego bankructwa. Aby po trupie naszym iść dalej z panowaniem. Za tolerancję i przywileje 600 lat wżarli się w nasz organizm i z butą podnoszą głowę. Rzecz przecież znana, choć wprost nieprawdopodobna co żyd Grünbaum powiedział w Sejmie, gdy szło o ordynację wyborczą: „w tej chwili utraciliśmy Wilno"! Gdzieindziej byłby ten rozpanoszony i bezczelny żyd zawisł na szubienicy, a u nas uszło mu to płazem. Z wdzięczności za naszą wyjątkową gościnę, prowadzili na Polskę bolszewików jako szpiedzy i zdrajcy, za przytułek 600 lat oczerniali Polskę za granicą, bębnili o pogromach! Zwyczajna u żyda rzecz, zamierz się na niego ręką, a już krzyczy, że zabity... Oto ich wdzięczność i obywatelskość! Tak żyd rozumie wdzięczność i swoje obowiązki w kraju, w którym łupi i żyje cudzą pracą.

Jak to na wstępie powiedziałem dążnością żydów jest opanować kolejno świat. Opanowali już Rosję, mało brakuje, a do reszty wezmą i Polskę w swą arendę. Pieniądz, jako ekonomiczna równowaga społecznego współżycia prawie, że całkowicie znajduje się w ich rękach. Katastrofalnego spadku marki polskiej nie szukajmy daleko, nie dziwmy się, dlaczego, mimo konsolidacji zdrowych sił całego narodu, oraz jego rzetelnego wysiłku, państwo na niwie finansowej, t. j. najważniejszej bankrutuje. Bo wzrok tego strasznego stanu nie można nazwać inaczej jak bankructwem. Nie szukajmy wroga na zewnątrz i w powietrzu, bo on jest wewnątrz państwa, a jest nim żyd. Żyd odwieczny wróg nie tylko nas, ale ca-

powodu, ponieważ przeszkadza Węgrom podnieść się gospodarczo. Wobec tego ministrowie państw M. Ententy, t. j. Benesz, Nincicz i Briatanu wyrazili zgodę na udzielenie pożyczki Węgrom i zwolnienie w tym celu pewnych zastawów.

Sprawa ta rozpatrywana była przez konferencję w tym duchu, iż Mała Ententa nigdy nie sprzeciwiała się ulżeniu ekonomicznemu i odbudowie Węgier. Ostatecznie zredagowana odpowiedź zostanie przesłana Komisji Odszkodowawczej wyszczególniając warunki podjęcia hipotek oraz ustanawiając ścisłą kontrolę, aby uzyskana pożyczka nie została zużyta na cele zbrojeń lub propagandy.

Na ostatniem posiedzeniu konferencji rozważano również sprawę ogólnej polityki wobec Niemiec, przyczem powzięto jednomyślną uchwałę, iż Mała Ententa solidaryzuje się z akcją Wielkich Mocarstw, ale żadnych specjalnych uchwał w tej sprawie nie powzięto.

Następna kolejna konferencja Małej Ententy ma się odbyć w Belgradzie zapewne jednak dopiero po posiedzeniu Ligi Narodów.

POLSKA I KONFERENCJA W SINAJA.

Z okazji konferencji państw M. Ententy, omawiano w gazetach, czyby nie dało się wciągnąć do niej Polski, ażeby ten związek stanowił większą siłę. Okazało się jednak, że myśl ta obecnie nie da się urzeczywistnić, bo Małą Ententę łączy jako główny cel utrzymanie przez Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję **krajów oderwanych od Węgier** na mocy traktatów w Trianon i Neuilly, co oczywiście dla Polski nie przynosi żadnej korzyści. Dla nas tylko taki związek może się przedstawiać ponętnie, który nam pomoże bronić się, czy to przed Rosją, czy też przed Niemcami. Ponieważ Czesi prowadzą politykę sprzyjającą Rosji, a mając w swoim kraju 3 miljony Niemców, nie mogą zdobyć się na zdecydowaną politykę w stosunku do Niemiec — łączność z nimi w M. Ententcie dla Polski nie przedstawia na razie wyraźnej korzyści.

i Belgja żądają stanowczo jako warunku koniecznego, aby Niemcy, jeżeli chcą rokowań celem załatwienia sprawy odszkodowania i ustalenia wysokości kwoty, oraz sposobów spłat odszkodowawczych, bezwzględnie zaprzestały biernego oporu i utrudniania gwałtownymi środkami pracy w zakładach przemysłowych na terenie zagłębia Ruhry. Następnie godzą się jedynie na rokowania bezpośrednie z Niemcami. — W końcu zapowiadają, że okupowany teren będą zwracać Niemcom częściowo, w miarę, jak Niemcy będą spłacać odszkodowania.

Natomiast Anglia, za którą opowiedziały się Włochy, radaby Francję skłonić do opuszczenia Ruhry, zaraz, a wysokość kwoty odszodowawczej ustalić nie na podstawie rokowań bezpośrednich, ale na podstawie opinji i sądu rzeczoznawców, powołanych z narodów neutralnych, którzyby ustalili, ile Niemcy są w stanie zapłacić. Na to bezwarunkowo Francja nie chce się zgodzić, tylko żąda, aby zdolność płatniczą Niemiec ustalić za pomocą komisji reparacyjnej, któraby w tej sprawie nie miała głosu decydującego, jak to proponuje Anglja dla owych rzeczoznawców, ale tylko głos doradczy przy układach z Niemcami.

Jak widzimy różnice znaczne, które nie rychło się wyrównają. Francja nie może zgodzić się na oddanie swojej pretensji odszkodowawczej pod sąd postronnych rzeczoznawców i wycofać się z Zagłębia Ruhry, jak to proponuje Anglia, bo ma do czynienia z dłużnikiem, który absolutnie nie chce płacić i tylko szuka sposobów, aby uwolnić się od okupacji. Dlatego Francja żąda, aby Niemcy zwróciły się do niej z propozycją układów bezpośrednich i tylko wtedy zacznie ustępować z Ruhry, gdy Niemcy zaczną spłacać. Obecne, coraz gorsze położenie Niemiec wskazuje na to, że postępowanie Francji osiągnie zamierzony cel.

Nas ta sprawa mimo, że nie jest bezpośrednio naszą własną, bardzo obchodzi. — Bardzo wiele zależy **poprawa naszych stosunków gospodarczych** od ogólnego odbudowania Europy, które dopiero wtedy rozpocznie się naprawdę, gdy Niemcy **pogodzą się ze skutkami** przegranej wojny i porzucą przynajmniej na jakiś czas myśl odwetu na Francji i Polsce. Dotąd jednak, Niemcy, którzy doskonale zdają sobie z tego sprawę, że od nich dobrej woli zależy w wielkiej mierze odbudowa Europy i poprawa stosunków gospodarczych u wszystkich sąsiadów, trwają w uporze i szkodzą sobie rujnując się, aby i drugich pociągnąć do ruiny. Jestto więc swojego rodzaju woj-

Spór o prawa Polski w Kłajpedzie rozstrzygnięty.

Omawiając w ostatnim numerze szczegółowo sprawę Kłajpedy zaznaczyliśmy, że jest uzasadniona nadzieja, że Rada Ambasadorów zatwierdzi wypracowany przez Komisję statut dla Kłajpedy, w którym nasze pretensje do uprawnień gospodarczych w tym ważnym dla nas porcie zostały w pełni uznane. Otóż Rada Ambasadorów ten korzystny dla nas statut wbrew niechęci Litwinów **zatwierdziła.**

Przedewszystkiem co do portu i jego ustroju, to statut ustanawia Radę portową, złożoną z 3 osób: Polaka, Litwina i Kłajpedzianina. Rada ta o charakterze ciała doradczego ma obowiązek czuwać nad wykonywaniem praw, przyznanych innym narodowościom. Trzeba bowiem zaznaczyć, że według statutu Kłajpeda jest portem międzynarodowym, w którym wszystkie statki powinny być jednakowo traktowane. Dalej przewiduje dla Polski koncesję na lat 99, przyznającą państwu polskiemu pewną strefę na jego wyłączny użytek. Nadto statut przyznaje Polsce wolny tranzyt na Niemnie i na kolejach litewskich, przyczem w myśl dodatkowego protokułu, przyjętego na życzenie Polski, mocarstwa sprzymierzone zobowiązały się nie ratyfikować statutu, jeśli Litwa poprzednio nie otworzy tranzytu na Niemnie i uznać, że do czasu spełnienia tego warunku państwo litewskie nie ma prawa sprawować praw suwerennych w Kłajpedzie.

Sprawa odszkodowań.

W tej tak ważnej sprawie, od której załatwienia w wielkiej mierze powrót do normalnych warunków całej środkowej Europy interesowane państwa, Francja, Belgja, Anglja i Włochy nie uzgodniły swych zapatrywań. Obecnie chodzi o odpowiedź na „memorandum" wysłane do koalicji przez rząd niemiecki dnia 7 czerwca br. Przez ten czas sprzymierzeni nie potrafili porozumieć się, na jakich zasadach należy oprzeć wymuszenie od Niemiec odszkodowań wojennych. Sprzymierzeni dzielą się tu na dwie grupy: do pierwszej należą Francja i Belgja, a do drugiej Anglia i Włochy. Francja

---

jego chrześcijaństwa! Celem ich zgubić Polskę i grabią ją w naszych oczach. Rozpanoszenie ich doszło u nas do takich granic, że wkrótce żyd pocznie w Polsce dyktować prawa. Patrzymy żywemi oczyma jakie orgje spekulacyjne dzieją się we wszystkich żydowskich bankach i „czarnych giełdach", w naszych oczach spycha się markę polską do bezwartości, szmugiel złota za granice trwa bezustannie, uporczywie podkopuje się powagę państwa za granicą, rozszalała się chytrość żydowska do niebywałych granic, oni dyktują ceny, oni aprowizują, oni niszczą walutę polską, zmuszając rząd do ustawicznego bicia coraz mniej wartych tysięcy i miljonów, bo wreszcie któż to czyni, jeśli nie oni, bankierzy i giełdziarze? Nie mówi przezemnie szowinistyczny antysemityzm, ni nienawiść rasowa, ale zdrowy obywatelski rozsądek, zdający sobie sprawę z strasznego położenia, w jakiem obecnie znajduje się nasze państwo. Ci są wrogami państwa, ci kraj trzymają w bezustannym chaosie, ci go rujnują, więc tych, jeśli nam Polska miła i potrzebna — należy unieszkodliwić. Tu źródło zła i nieszczęścia!

Program jako radykalny środek jest zły, niechrześcijański i nie ludzki. Jedynym środkiem samoobrony przed potęgą i zalewem żydostwa jest jego bezwzględny bojkot! — Nie sprzedać nic żydowi i nic u żyda nie kupować. I lud, i cały naród musi wreszcie się ocknąć, zrozumieć i przyjść do przekonania, że żyd jest jego odwiecznym wrogiem. Przyszedł tu po to, pędzony z wszystkich krajów, aby zeń łupić skórę i niewolnikiem swym uczynić. Ze ten żyd, prawie przez sześć wieków nie przywdział szaty obywatela, tak jej i nigdy nie przywdzieje. Naród, jeśli chce istnieć, musi wszystkiemi siłami bronić się przed tą nienasyconą szarańczą. Inaczej żydzi wykupią powoli cały kraj, tak, jak wykupili rynki w miastach, a nas zepchą do roli sił roboczych.

Sprawa bojkotu musi u nas wejść na realne tory. Wstydem jest ażeby chrześcijanin, ażeby Polak, posługiwał się żydem, albo co gorsze, wysługiwał się u niego. Jest naszym najświętszym obowiązkiem zabrać się do pozytywnej i hegemonicznej pracy w każdej dziedzinie społecznego życia. Handel mały i wielki, jak również przemysł, musimy ująć w własne ręce, bo jest najwydatniejszą kopalnią majątku i dobrobytu. — W tem tkwi podstawa i oparcie jednostkowej i społecznej siły, oraz niezależności. — Słowo „bojkot" musi być jako amen polskiego pacierza. Musi wejść w nasze żyły i krew, i być punktem honoru! Wiemy czem jest żyd jako obywatel, żołnierz, kupiec, szmuglarz, szpieg, handlarz żywym towarem, — wiemy gdzie leży źródło zła, kto nienawiścią ku nam pała, kto nas rujnuje, oczernia i zakaża, — zatem nasza samoobrona nie jest zawiścią i nietolerancją, lecz prostą koniecznością ratunku, aby nie zginąć i nie dać się ujarzmić. Żyd, jak nie był obywatelem polskim i żadnym, tak nigdy nim nie będzie. Dał już tego niezliczone przykłady i dowody. Wszelka myśl o asymilacji jest tylko mrzonką i podstępem świadomego żydostwa. Gdyby żydzi byli naprawdę, tak jak to piszą i mówią, byli naprawdę obywatelami polskimi, to jako posiadający w swoich rękach lejce finansów, potrafiliby w jednym tygodniu postawić markę polską na poziomie przedwojennej wartości? Dlaczego tego nie uczynią, powtarzam jeszcze raz — dlaczego? Sądzę, że odpowiedź zbyteczna — wiemy teraz dlaczego...

Nie łudźmy się dalej i nie bądźmy krótkowzroczni, stoimy oko w oko w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, brońmy się przed temi pijawkami i nauczmy się nareszcie umieć się rządzić i gospodarzyć na swojem i o własnych siłach.

Pamiętajmy, że jak sobie kto pościele, tak się i wyśpi, że młode pokolenie trzeba zaprawić do pracy bez oglądania się na drugich, zgotować mu lepszą przyszłość, wpoić w nie, że ono jest tu gospodarzem i panem — i to jest naszym najwiękzszym obowiązkiem jeżeli mamy być narodem.

na na przetrzymanie. w której bronią są strejki, bierny opór i podstępne niszczenie urządzeń przemysłowych, oraz komunikacyjnych.

Pewnem jest, że bierny opór Niemiec **pod względem gospodarczym bardzo nam szkodzi,** jednak z drugiej strony ma on dla nas **pod względem politycznym** znaczenie dodatnie. Doprowadzając bowiem Niemcy do ruiny, temsamem niszczy ich zdolność do szukania odwetu na Polsce, bo przymierze zrujnowanych Niemiec i Rosji, które skierowane jest przeciwko naszemu państwu jest bezsilne, wobec czego Polska ma zapewniony pokój na szereg lat.

Jak długo ten stan niezałatwienia kwestji odszkodowań potrwa? Zależy to od tego, jak rychło Francja i Anglja po uzgodnieniu swoich zapatrywań, zgodzą się na jeden plan i wymuszą poddanie się Niemiec. — Ostatnia jednak dyskusja w parlamencie angielskim i oświadczenie angielskiego premjera Baldwina, który ogłosił tekst odpowiedzi francuskiej na notę angielską w tej sprawie wskazują, że to nie rychło nastąpi. Celem zaznajomienia czytelników, jak Francja zapatruje się na tę sprawę, przytaczamy tę odpowiedź:

Po czterech latach oczekiwania oraz wszelkiego rodzaju usiłowań rządy francuski i belgijski przyszły do przekonania, że od tej chwili w stosunku do Niemiec należy stosować metodę, którą Niemcy stosowały w roku 1871. Rząd angielski jest przekonany, że okupacja Ruhry skończyła się niepowodzeniem. Zgoła nie podzielamy tak pesymistycznych poglądów. Wszak wkroczyliśmy do Zagłębia Ruhry wcale nie w nadziei, że da to nam natychmiastowe jakieś całkowite wypłaty odszkodowań. Informacje, jakie posiadamy, dowodzą, że Niemcy bardzo szybko ustąpiłyby, gdyby nie powzięły szalonego zamiaru wykorzystania różnic poglądów między sojusznikami. Jesteśmy bezwzględnie przeświadczeni, że gdyby rząd angielski poprostu zakomunikował rządowi Rzeszy, że potępia jego politykę w Zagłębiu Ruhry, rujnującą Niemcy i grożącą całej Europie ruiną, to natychmiast cały układ stosunków powróciłby do normalnego stanu. Rząd francuski uważa, że zaniechanie oporu powinno nastąpić przedewszystkiem, to znaczy, że Niemcy nie mogłyby otrzymać żadnych ulg równocześnie, to jest już w samej chwili zaniechania oporu, jak to zresztą rządy francuski i belgijski oświadczyły publicznie.

Rząd francuski uważa, że decydowanie w obecnej chwili już raz na zawsze o zdolności płatniczej Niemiec byłoby aktem w najwyższym stopniu nie rozważnym. — W ten sposób może już po 10 latach moglibyśmy się znaleźć w obliczu Niemiec tak kwitnących i tak potężnych, że gorzko żałowalibyśmy, a wraz z nami i Anglia, że zdolność płatniczą Niemiec ustaliliśmy definitywnie w tym momencie, gdy one tego żądały, ponieważ pojmowały, że ta zdolność płatnicza stała wówczas najniżej. Nie możemy zapomnieć o tem, że w roku 1871 nikt na całym świecie nie był ciekawy, czy Francja uważa traktat frankfurcki za sprawiedliwy i możliwy do wykonania. Nikt też wówczas nie przeszkadzał Niemcom w zajęciu wielkiego terytorjum francuskiego i trzymać je w swojem posiadaniu, aż do tej chwili wypłacenia w całości odszkodowania, zażądanego przez zwycięzcę, który notabene nie był wówczas stroną napadniętą, którego ziemie nie uległy najazdowi, ani zniszczeniu, a który nawet zdobył w wyniku wojny dwie prowincje francuskie.

W sprawie stosunku Ameryki do sprawy odszkodowań nota francuska zaznacza, że Francja byłaby bardzo rada, gdyby delegat amerykański przyjmował większy udział w pracach komisji odszkodowań.

Przykład rozumnego patrjotyzmu.

Ostatnie wiadomości giełdowe donoszą, że korona wiedeńska osiągnęła wartość 3 marek polskich. Nie tak znów dawno czytaliśmy o czemś zgoła odmiennem, a mianowicie, że mała republika wiedeńska jest zupełnie zrujnowana i wyczerpana finansowo bez nadziei wydobycia się z ruiny. Mimo to w krótkim stosunkowo czasie korona austrjacka nie tylko podniosła się w wartości, ale także zaczyna się stabilizować na dobre. Jeszcze przed kilku miesiącami zdawało się, że wydźwignięcie tego małego i ubogiego państewka z bankructwa będzie niemożliwem. Po wojnie bowiem kraik ten, w którem 2/3 ludności stanowi stolica Wiedeń, popadł w skrajną nędzę, ponieważ pozbawiony został wszelkich zasobów i nie był wstanie sam siebie wyżywić. Budżetu nie można było ustalić, bo nie było wcale pieniędzy, ani też mienia państwowego, któreby mogło stanowić podkład pod pieniądz. Zapanowało wtedy ogólne zwątpienie i utarło się przekonanie, że jedynym ratunkiem będzie zrezygnować z własnej samodzielności i przyłączyć się do Niemiec.

Otóż w chwili, gdy wszyscy rozpaczali, wypłynęła na widownię postać **skromnego i cichego księdza Dra Seipla,** który wbrew powszechnemu przekonaniu był zdania, że Niemcy wskutek swojej powojennej polityki nie mogą być ratunkiem dla Austrji i dlatego wyniesiony na stanowisko kanclerza Austrji zwrócił się po ratunek gdzieindziej.

Przedewszystkiem, oceniając **trzeźwo sytuację,** porzucił wszelki plan odwetu i zaakceptował traktat podyktowany Austrji przez państwa koalicji w Sanit-Germen, a z nim razem nowe granice i ustrój państwowy, czem zyskał sobie uznanie w zwycięzców. Potem zamiast wzorem Niemców, oskarżać zwycięzców, wyciągnął do nich rękę i poprosił ich o pomoc. Nie przyszło to łatwo, bo trzeba było zdobyć pierwej zaufanie zwycięzców. Zanim do tego doszedł, musiał przejść cały szereg zawodów i nieraz bolesnych upokorzeń. Patrjotyzm jego jednak wszystko zwyciężył, a tą wytrwałością swoją, zdobył dla siebie szacunek. Nic go nie zrażało, ani choroba, na którą stale cierpi, ani początkowe niepowodzenia na terenie polityki międzynarodowej, ani oskarżenia socjalistów, którzy zmieniwszy się w gorących patrjotów, zarzucali mu, iż zaprzedał Austrję zagranicy.

Dotrzymawszy mimo wszystkie przeszkody danego zagranicą słowa, wykonawszy reformy wskazane przez Ligę narodów, zgodziwszy się na absolutną, drobiazgową kontrolę finansów austrjackich, wykonywaną przez komisarza generalnego Ligi narodów, Holendra, Dra Zimmermana; przyjąwszy kontrolera cudzoziemskiego, narodowości szwajcarskiej, do austrjackiego banku narodowego, sprowadziwszy z Anglji specjalistę dla przestudjowania reformy dróg kolejowych, stanowiących główne źródło deficytu — ksiądz Seipel **umiał wykorzystać organizację międzynarodową dla odrodzenia państwowego Austrji** i zdobywszy dla kierowanego przez siebie państwa zaufanie Europy, wzbudził także wśród Austrjaków zaufanie do siebie samych.

Obecnie austrjacki skarb publiczny odbudował się, podaż dewiz zagranicznych jest z każdym dniem wyższa od popytu, podatki z 47 miljardów koron papierowych w sierpniu z. r. podniosły się, dając skarbowi w marcu b. r. 415 miljardów, korona zdobyła stabilizację i Austrję można już uważać za państwo odrodzone.

Samodzielność Austrji można obecnie uważać za uratowaną. Dawni zwolennicy przyłączenia Austrji do Niemiec, wobec powodzenia ks. Seipla, nie tylko go nie zwalczają, ale owszem zaczęli go szczerze popierać, bo widzą, że w ten sposób Wiedeń może odzyskać przynajmniej pod względem handlowym swoje stanowisko, jako pośrednik handlu zachodniej Europy ze Wschodnią.

Do takiego rezultatu doszedł ks. Seipel w ciągu niespełna roku. A my? My jesteśmy w położeniu nieporównanie lepszem, aniżeli Austrja z chwilą, gdy ks. Seipel rozpoczął swoją działalność, jako kierownik tego małego państwa. My nie musimy żebrać. Nam tylko trzeba uporządkować wewnętrzne stosunki państwowe i wprowadzać w życie te reformy, które **dyktuje trzeźwy państwowy rozum,** a względnie łatwo uzyskamy pomoc finansową do uporządkowania gospodarki państwowej.

Mowa posła X. Dra Jana Czuja

wygłoszona w Sejmie 3 sierpnia 1923.

Wysoki Sejmie!

Klub, do którego mam zaszczyt należeć i w którego imieniu przemawiam, to jest Klub Katolicko-ludowy, popierał wszystkie dotychczasowe rządy, bo stał na tem stanowisku, na którem i obecnie stoi, że jakikolwiek rząd jest lepszy, aniżeli żaden, że nie można zostawiać w społeczeństwie próżni, wywoływać zamętu i chaosu, a przez to powodować rewolucji.

Kiedy się wyłoniła kwestja stworzenia większości i rządu na niej opartego, i myśmy się do niej przyłączyli i możemy z dumą powiedzieć, że my, że nasz klub, że stronnictwo Katolicko ludowe, które od lat przeszło 10 walczyło na terenie zachodniej Małopolski o zdrową ideę ruchu ludowego, że ono w 3/4 przyczyniło się do zbliżenia stronnictw, do stworzenia większości narodowej i rządu, na niej opartego. Chcieliśmy pokazać niektórym stronnictwom ludowym, że dla dobra Ojczyzny należy się wyrzec osobistych ambicji. Znamy ambicje i taktykę p. Witosa i cieszylibyśmy się, by jego zwrot na prawo był szczery i trwały.

Z naszego znaczenia i naszych zasług zdajemy sobie dokładnie sprawę.

Niestety, dotychczas stronnictwa większe nie raczyły pokazać nam programu i paktu, za którym mamy iść, za którym mamy głosować. Dlatego nic nie będzie dziwnego i nikt nam tego za złe nie weźmie, jeżeli nasze postępowanie uzależnimy od poznania paktu prawicy z p. Witosem i od działalności Rządu w przyszłości.

My posłowie mamy świadomość wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży wobec społeczeństwa, dlatego musimy Rządowi mówić prawdę.

Kiedy wyłonił się nowy Rząd, nie było wprawdzie entuzjazmu w kraju, bo społeczeństwo jest zgnębione i skołatane, ale przywiązywano do niego wielkie nadzieje, że będzie lepiej. Niestety, musimy wyznać, że lepiej nie jest, że nastąpiło **wielkie oziębienie.** Są tego różne powody i przyczyny. Poza przyczynami postronnemi, które może nie rzucają się w oczy, przyczyną widoczną jest pewna ociężałość tego Rządu, jest brak zdecydowania, brak wyraźnej fizjognomji i stosowania odpowiednich środków do jasno wytkniętych celów. Najwięcej może brak ten daje **się odczuwać w dziedzinie skarbowości.** Wprawdzie p. Stroński mówił dużo o mocy tego rządu, dużo o nim pisze chwali go, ale p. poseł ulega złudzeniu.

Ja nie jestem pesymistą, ale takim optymistą, jak p. Stroński, także być nie chcę, bo nie chcę się łudzić. Nie zaszkodziłoby wyjść poza redakcję w społeczeństwo i popatrzeć się, jakie jest w tem społeczeństwie usposobienie i jakie w niem nurtują nastroje. (Głos na lewicy: Słusznie!). Bo że jest pewna ociężałość tego Rządu, pewne niezdecydowanie, to p. Stroński przyzna, jak i to, że pewną winę ponosi także Klub, do którego i on należy, ten bowiem klub nie zajmuje **jasnego i zdecydowanego stanowiska w stosunku do obecnego Rządu.**

Mieliśmy Ministra Skarbu w osobie pana Grabskiego. Był to człowiek pełen dobrych chęci, pełen inicjatywy, pełen co raz to nowych planów, które niejednokrotnie kłóciły się ze sobą. Tymi swoimi planami wprowadził p. Grabski chaos w dziedzinie walutowej, w dziedzinie skarbowej, do tego stop-

nia — że następca jego p. minister Linde będzie miał niełatwy orzech do zgryzienia. P. minister Linde przedstawił nam swój program nie nowyż program stary, ale oświadczył, że będzie starał się wprowadzić go w życie. Wymienił najważniejsze drogi, któremi zamierza zdążać ku sanacji skarbu.

Pragnę dziś dotknąć tylko niektórych punktów programu p. Ministra, chcę dotknąć tylko niektórych kwestji praktycznych i bolączek, które utrudniają **uzdrowienie skarbu,** a których usunięcie może doprowadzić do tej sanacji.

Mówił więc p. minister Linde o podatkach.

Sejm uchwalił podatki prawie wszystkie, inna rzecz, czy te podatki będą **sprawiedliwe,** to dopiero **pokaże praktyka.** Ale, chociaż mamy podatki, musimy wyznać szczerze, że nie mamy doskonałego aparatu do ściągania tych podatków i **to jest ta bolączka,** której chcę dotknąć, a mianowicie fatalne wprost funkcjonowanie naszych inspektoratów podatkowych, obsadzonych ludźmi bez odpowiednich kwalifikacji. Znam kilka tych inspektoratów i nawet konkretne dowody o nich dałem Ministerstwu Skarbu. Np. dostają ludzie wezwanie do płacenia podatków, nie wiedzą jednak za który rok mają płacić i w jakiej kwocie; dostają blankiety tego rodzaju, na których sam pan Minister wyznaćby się nie potrafił. Kwestja opłat stemplowych jest również jeszcze nieuregulowana. Należałoby do inspektoratów podatkowych a może i do Izb Skarbowych wysłać specjalną ministerjalną delegację, aby je gruntownie zbadała, oczywiście bez uprzedniej zapowiedzi.

Druga bolączka to kwestja oszczędności. Mówił nam p. minister o oszczędności i o tej oszczędności prawie wszyscy mówcy mówili. Musimy wszyscy oszczędzać. Mamy bowiem smutną tradycję życia nad stan. to zgubiło naszych przodków i to może zgubić nas.

Ale oszczędności trzeba robić tam, gdzie się one okażą użyteczne, a więc nie może Państwo robić oszczędności w kwestji, której teraz dotknę, w takiej rzeczy, jak uposażenie duchowieństwa, zwłaszcza niższego, które to uposażenie do niedawna wynosiło 70 marek miesięcznie, potem podwyższono na 280, a obecnie nastąpiła podwyżka znaczniejsza. Niestety, źle funkcjonujące inspektoraty podatkowe i urzędy podatkowe i tej podwyżki na ogół mizernej jeszcze duchowieństwu nie wypłaciły. Ci, którzy trzymają w ręku bądź co bądź cugle namiętności ludzkich, którzy są właściwymi stróżami bezpieczeństwa, zwłaszcza w społeczeństwie rozwichrzonem po wojnie, są traktowani niżej helotów, niżej niewolników, bo jak nazwać takie stosunki, w których np. biskup tarnowski ma niższe pobory niż pierwszy lepszy woźny podatkowy. Rumieniec wstydu palić was powinien, Szanowni Panowie!

Nie można robić oszczędności przez tego rodzaju redukcję urzędów, jaką zapoczątkował w swoim czasie p. Michalski przynajmniej jak ja to znam. Oto zniesiono kilka urzędów podatkowych i kilka sądów i spowodowało to, że ludność, która dawniej miała do urzędów podatkowych **10kilometrów, obecnie będzie musiała odbywać drogę 40 do 50 kilometrów,** tracąc drogi czas, niszcząc martwy i żywy inwentarz.

Tak samo zniesienie w wielu miejscowościach straży skarbowej powoduje właściwie większe wydatki bo ta straż skarbowa oddalona od miejscowości w której ma zbadać stosunki, o kilkadziesiąt kilometrów, musi pobierać djety, tracić czas, a zanim się na miejsce przeznaczone dostanie, sprawa zazwyczaj już jest spóźniona. Natomiast należy oszczędzać tam, gdzie się to da osiągnąć. Dużo jest niepotrzebnych urzędów, zwłaszcza urzędów ziemskich, obsadzonych przez ludzi bez kwalifikacji, przez żelaznych prawników, przez profesorów, którzy z rolnictwem **nic nie mieli wspólnego w życiu.** Obserwujemy też fakt ciekawy, że w naszych starostwach jest po **2 do 3 starostów,** a na kresach, gdzie należy Polskę godnie reprezentować wobec obcych narodowości, wysyłamy ludzi, **którzy nas kompromitują.** (Głosy: Bardzo słusznie).

Należy zaprowadzić oszczędności także w szkolnictwie. Dawniej np. u nas, w dzielnicy austrjackiej był na powiat jeden inspektor, miał do pomocy jednego nauczyciela i nauka szła zazwyczaj dobrze. Dzisiaj **inspektor ma całe biuro,** ma sekretarzy, konie do dyspozycji i widzimy, że nauka idzie **coraz gorzej.** To samo można powiedzieć o powiatowych Komendach policji, o fizykatach powiatowych i t. p.

Zamiast dbać o szkolnictwo polskie na kresach, zamiast tam **polskość umacniać,** to u nas wprowadza się coraz to nowe plany, które się kłócą wzajemnie, wprowadza się na gwałt coraz to nowe typy szkół średnich, czy szkół powszechnych, z czego powstaje zamieszanie; wprowadza się po szkołach laboratorja, wprowadza się nowe plany ćwiczeń fizycznych, przechadzek, wycinanek, lepianek i t. d., to wszystko, na co moglibyśmy sobie pozwolić dopiero za lat 20 lub później. Nie uznaje się różnicy między siłami nauczycielkiemi z egzaminami i bez egzaminów i na tem również cierpi nauka. Pracowałem, przez szereg lat w szkolnictwie, nie jestem zacofany i chciałbym ażebyśmy szli za narodami zachodniemi, ale nie starajmy się narodów o starszej od naszej kulturze wyprzedzać, skoro nas na to nie stać jeszcze.

Fatalna **ustawa o ochronie lokatorów,** ta się także odbija na zubożeniu, rujnując obywateli. Ta także powoduje te stosunki drożyzny, w której wszyscy toniemy. A przykład zły daje Rząd. Przytoczę Panom konkretny wypadek. Człowiek pewien za 9 ubikacji, które wydzierżawia od niego Rząd, dostaje rocznie **2.800 mk.,** kiedy zaś jedna ubikacja została opróżniona, wtedy Naczelnik urzędu, który się tam mieści, dostał wezwanie, aby się odniósł do gospodarza z żądaniem, by tenże mieszkanie odrestaurował. Restauracja miała kosztować tylko pół miljona marek.

I dlatego rozumiem oburzenie owego właściciela domu, który w napadzie złości, gdyby miał dynamit, toby własne mieszkanie w powietrze wysadził. **Dlatego reforma tej ustawy jest nieodzowna w najbliższej przyszłości.**

Rząd daje także zły przykład przez ustawiczne podrażanie monopoli i to w jaki sposób: Żalili się przedemną strażnicy skarbowi, że dostali z Ministerstwa, czy z Izby skarbowej nakaz, by spisali tytoń i spirytus, by oszacowali, ponieważ ma przyjść nowa podwyżka. Rano dostali wezwanie, a po południu przyszło odwołanie, że należy zaniechać spisywania. Nadwyżka ma zostać dla tych, którzy i tak się bogacą z handlu monopolami.

Te ogłoszenia naprzód w dziennikach, kiedy monopole mają podrożeć, powodują to że nieuczciwi trafikanci chowają towar, a później go po wyższej cenie sprzedają. **To także obsolutnie ustać powinno.**

Chcę także zwrócić uwagę, pana Ministra Spraw Zagranicznych na inną wielką bolączkę, a mianowicie na nasze **placówki zagraniczne.** Byłem przez dłuższy czas zagranicą i przyznam się, a nawet pisałem o tem, że Polaków zagranicą w naszych konsulatach, czy ambasadach **traktują gorzej, aniżeli obcokrajowców.**

Nie chcę zarzutu tego uogólniać, ale doznałem tego na sobie samym. Nasze konsulaty, czy ambasady reprezentują się zagranicą, w świecie lepiej, aniżeli ambasady angielskie czy amerykańskie, tak jakbyśmy byli tak bogaci jak Anglicy lub Amerykanie. I dlatego przeczytałem z przyjemnością zapowiedzieć p. Ministra Skarbu, że waźmie żelazną miotłę i będzie wymiatał śmieci z placówek zagranicznych. I to należy także koniecznie przeprowadzić. Tu jest bowiem wielka bolączka, a mianowicie wydawanie olbrzymich sum w obcych walutach.

Aby się dłużej nie rozwodzić nad temi rzeczami, o których mówiono wiele w mowach mniej lub więcej udałych, nie będę o nich mówił, ale chcę zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz, która u nas w Polsce jest bardzo potrzebna, mianowicie na **wydajność i intensywność pracy.** Musimy pracę wziąć w obronę, musimy ją spotęgować. Mamy Ministerstwo Robót Publicznych, mamy Ministerstwo Ochrony Pracy i Opieki Społecznej. Nie chciałbym, ażeby z tego Ministerstwa zrobiło się Ministerstwo ochrony nieróbstwa i próżniactwa. Gdyby tak miało być, to lepiej je znieść i skasować.

Nadto tak Sejm, jak i Rząd musi czuwać nad tem, ażeby w całem społeczeństwie **panowała społeczna uczciwość. Tępienie paskarzy jest obowiązkiem każdego prawego Polaka.** Jeśli jednak nie będzie wzajemnej miłości chrześcijańskiej pośród nas, jeśli jeden z drugiego będzie się starał, że się tak wyrażę poprostu i trywjalnie drzeć dziesiątą skórę, jeśli per fas et nefas będzie się każdy starał z krzywdą drugiego robić majątek, to nierówność społeczna nietylko, że nie zniknie, ale jeszcze bardziej będzie pogłębiona.

Nie róbmy z ochrony pracy, czy z ustawy o ochronie pracy, dogmatu niewzruszalnego, ale patrzmy na państwa, których nie można nazwać ani zacofanemi, ani powiedzieć o nich, by krzywdziły kogokolwiek przeciążeniem pracą, jednakże pracę u siebie spotęgowały, bo praca prowadzi do dobrobytu i na pracy oparte społeczeństwo stanie na granitowych podstawach.

A wreszcie tak między stronnictwami, jak między klubami i między poszczególnemi jednostkami musi panować więcej wzajemnego ustępstwa, musi się zapomnieć o własnym prestige'u, o autorytecie własnej osoby, czy własnego klubu, a więcej pamiętać, i więcej dbać o prestige i o autorytee całej Polski, całej Ojczyzny, całego Państwa.

Jeżeli u nas będzie coraz mniej, a nawet nie będzie zupełnie takich ludzi, którzy są gotowi wszystko złożyć na ołtarzu Ojczyzny, z wyjątkiem zdrowia i mienia, a zakwitnie pracowitość i ofiarność, opromieniona chrześcijańską miłością bliźniego, wtedy będze lepiej.

W nadziei, iż obecny Rząd **okaże w przyszłości** więcej energji i odwagi, oświadczam imieniem naszego klubu, **iż będziemy głosowali** za przedłożonem prowizorjum.

Interpelacja

posłów Dra Antoniego Matakiewicza, ks. Dra Jana Czuja i tow. z Klubu katolicko-ludowego do Pana Ministra Kolei Żelaźnych w sprawie konieczności rozbudowy stacji Żabno nad Dunajcem w Małopolsce na szlaku Tarnów—Szczucin.

W mieście Żabnie nad Dunajcem, pow. Dąbrowski w Małopolsce odbywają się co dwa tygodnie wielkie jarmarki na bydło i trzodę chlewną, którą w wielkich ilościach ładuje się na stacji Żabno i wysyła poza powiat.

Na stacji tej wsiada do pociągów osobowych nie tylko miejscowa i okoliczna ludność, ale i ludność z za Wisły, z dawnego Królestwa Polskiego. Budynek stacyjny jest za mały, a w szczególności poczekalnia III klasy jest tak szczupłą, że tylko niewiele osób może się w niej pomieścić, a w dnie jarmarczne lub w dnie, w których odbywa się odpust w sąsiednim Odporyszowie, gdzie znajduje się cudami słynący obraz Matki Boskiej, tysiące przejezdnych, nie mogąc zmieścić się w poczekalniach, stać musi na słocie, zimnie lub skwarze na polu.

Rozumiejąc konieczność rozszerzenia obecnej poczekalni III klasy, Dyrekcja krakowska poczyniła przed kilku laty kroki, zmierzające do dobudowy do budynku stacji w Żabnie osobnej większej sali na poczekalnię III klasy, a nawet na stacji Żabno zgromadzono już potrzebną ilość wapna, piasku i t. p., ale budowa się nie rozpoczyna, skutkiem czego materjał i robocizna z biegiem czasu coraz bardziej drożeją.

W tym stanie rzeczy zapytują podpisani:

1) Czy znany jest Panu Ministrowi Kolei powyższy stan rzeczy?

2) Czy Pan Minister skłonnym jest zarządzić, aby dobudowa poczekalni III klasy na stacji Żabno nad Dunajcem jeszcze w bieżącym roku wykonaną została?

Warszawa, dn.1 sierpnia 1923 r.

Z działalności naszych posłów.

W niedzielę 22 lipca b. r. na publicznych zgromadzeniach odbytych w południe w Grybowie, a wieczorem we Wilczyskach, złożył poseł Dr Antoni Matakiewicz sprawozdanie z działalności Sejmu, a w szczególności Klubu kat.-ludowego.

Posła przyjęła ludność bardzo życzliwie i uchwaliła mu jednomyślnie wotum zaufania, polecając jego staraniom różne sprawy, a w szczególności sprawę pomocy dla gmin powiatu grybowskiego nawiedzonych codopiero klęską gradobicia, sprawę mostu na Białe pod Jankową i t. p., czem poseł przyrzekł się zająć.

Minister Osiecki o zasadach ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Minister reform rolnych, Osiecki, podał do publicznej wiadomości zasady, na których opiera się ustawa o osadnictwie i parcelacji, zatwierdzona przez Radę Ministrów dnia 2 sierpnia b. r. i przesłana już do Sejmu.

Według tego projektu ma być rozparcelowane rocznie w całem państwie 220 tysięcy hektarów ziemi. Parcelacja odbywać się będzie w trojaki sposób:

1) przez Ministerjum Reform Rolnych,

2) przez instytucje upoważnione do parcelacji,

3) drogą prywatną pod kontrolą Ministerstwa Reform Rolnych.

Na początku każdego roku przygotowany będzie plan parcelacyjny na całe państwo i ustalony kontyngent ziemi w poszczególnych okręgach, które będą podlegały parcelacji. Min. Ref. Rol. zamierza w zakresie parcelacji wyzyskać w szerokiej mierze inicjatywę prywatną i w tym celu zwracać się będzie do odpowiednich instytucyj w każdym okręgu, by one zechciały wskazać grunta, nadające się do parcelacji i przeprowadzić ją samodzielnie, oczywiście pod kontrolą Min. Ref. Rol., na podstawie planu technicznego i finansowego, zgodnego z ustawą. Siły techniczne do przeprowadzenia reformy rolnej są wystarczające, i jeżeli Sejm uchwali ustawę podczas sesji jesiennej, plan parcelacyjny na rok 1924 będzie szybko opracowany.

Min. Ref. Rol. wniesie również ustawę finansową reformy rolnej. Według tej ustawy ceny dla każdej okolicy będą obliczone w cetnarach metrycznych żyta. Spłata będzie rozłożona na 25 lat. Spłata w gotówce wynosić będzie tylko 20% należności, reszta zaś określoną będzie w listach zastawnych. Finansowanie reformy rolnej — mówi pan minister — nie obciąży Państwa. Pozatem Min. Ref. Rol. roztoczy opiekę nad losem osadników, którym przyjdzie z wydatną pomocą dla zagospodarowania się na roli i zaopatrzenia w budynki, co jest również ważne, jak i przydział ziemi. Jednocześnie rozpoczną się prace w zakresie komasacji i likwidacji serwitutów.

Osadnicy, którzy otrzymali ziemię, a nie mają tytułu własności, muszą jaknajprędzej otrzymać prawo własności do nabytej ziemi. Pomyślany jest również na szeroką skalę plan osadnictwa kresowego.

Lepiej późno, niż nigdy.

Zakaz nabywania ziemi przez urzędników min. Reform Rolnych. Minister Reform Rolnych, Osiecki, rozesłał do dyrektorów Departamentów, naczelników Wydziałów, do Państwowego Banku Rolnego, Okresowych Urzędów Ziemskich i Delegatury Ministerstwa Reform Rolnych na Śląsku Cieszyńskim okólnik następującej treści:

Jak wynika ze sprawozdań, nadesłanych przez Okręgowe Urzędy Ziemskie, miały miejsce fakty nabywania ziemi przez urzędników Ministerstwa Reform Rolnych, przy wykonaniu reformy rolnej.

Fakty to należy uważać za wysoce niewłaściwe i niedopuszczalne przedewszystkiem dla tego, że urzędnicy pozostający na służbie w Ministerstwie Reform Rolnych, przy nabywaniu ziemi bądź to z parcelacji rządowej, bądź z parcelacji prywatnej, odbywającej się pod kontrolę Ministerstwa Reform Rolnych, mogą być podejrzani o wykorzystywanie swych stanowisk i stosunków służbowych, celem ułatwienia sobie nabycia ziemi i choćby w rzeczywistości podejrzenia te były bezpodstawne, już sama możliwość powstania podobnych podejrzeń jest w wysokim stopniu niepożądaną, może bowiem podawać w wątpliwość objektywizm, jaki winien cechować urzędników Ministerstwa Reform Rolnych.

Wobec tego, surowo zakazuję nabywania przez urzędników Ministerstwa Reform Rolnych działek ziemi wszelkiego typu, pochodzącej z parcelacji majątków państwowych, majątków prywatnych, parcelowanych przez instytucje upoważnione lub też przez właścicieli samych za zezwoleniem Ministerstwa Reform Rolnych, jak również nabywania kolonji powstałych z anulacji, bądź z likwidacji majątków niemieckich na terenie Województwa Poznańskiego i Pomorskiego.

Zarządzenie to, dotyczy również osób wchodzących w skład rodzin urzędników Ministerstwa Reform Rolnych.

We wszystkich wypadkach wykroczenia, lub też usiłowania wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu, urzędnicy Ministerstwa Reform Rolnych będą karani z całą bezwzględnością, aż do usuwania ze służby państwowej włącznie. (—) Osiecki.

Informacje.

WIADOMOŚCI Z DIECEZJI TARNOWSKIEJ.

Wizytacja kanoniczna dekanatu bocheńskiego odbędzie się w dniach od 14 sierpnia do 9 września b. r. w następującym porządku:

Najprzew. Ks. Biskup Sufragan przyjedzie:

14 sierpnia po południu do Łężkowic i dokona wizytacji 15 sierpnia w Łężkowicach; 16 i 17 w Chełmie; 18 w Łapczycy; 19 w Pogwizdowie; 20 i 21 w Sobolowie; 22 i 23 w Królówce; 24 i 25 we Trzcianie; 26 i 27 w Starym Wiśniczu; 28 i 29 w Nowym Wiśniczu.

JE. Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz przyjedzie:

29 sierpnia po południu do Rzezawy i dokona wizytacji 30 i 31 w Rzezawie: 1 września w Krzyżanowicach; 2 i 3 w Mikluszowicach; 4 w Grobli; 5 w Cikowicach; 6, 7 i 8 w Bochni; 9 w Brzeźnicy.

W czasie wizytacji kanonicznej wszyscy P. T. Kapłani odmawiać będą we Mszy św. Kolektę: de Spiritu Sancto, o ile na to pozwolą Rubryki.

ZMIANY NA STANOWISKACH I URZĘDACH DUCHOWNYCH

zaszłe od 24 maja do 1 sierpnia 1923:

Zamianowani: ks. jubilat Józef Nikiel, proboszcz i dziekan w Zaborowiu, radcą honorowym Konsystorza Biskupiego; ks Adolf Albin, proboszcz w Chełmie, wicedziekanem bocheńskim: ks. Michał Pawlus, proboszcz w Mikluszowicach, notarjuszem dekanatu bocheńskiego; ks. Franciszek Sitko notarjuszem Konsystorza Biskupiego i prefektem Małego Seminarjum.

Instytuowany na probostwo w Brzeźnicy ad Dębica ks. Józef Koterbski, proboszcz z Kamionki wielkiej.

Prezentę na probostwo w Nowem Rybiu otrzymał ks. Alojzy Calka, ekspozyt w Bieleczy.

Zrezygnował z probostwa w Ostrowach Tuszowskich ks. Józef Smolka.

Na administratora do Ostrów Tuszowskich przeznaczony ks. Jan Jakubowski, administrator w Nowem Rybiu, a do Kamionki wielkiej ks. Józef Mastalerz, wikary w Pleśnej.

Posady katechetów otrzymali: ks. Jan Paciorek, katecheta gimn. w Bochni, w I. gimnazjum w Tarnowie, jako II. katecheta, zamianowany równocześnie prefektem Seminarjum duchownego; ks. Andrzej Bogacz, katecheta szkoły powsz. w Bochni, w gimnazjum w Bochni, jako II. katecheta; ks. Jakób Opoka, katecheta szkoły powsz. w Padwi, w gimnazjum w Brzesku; ks. Stefan Czerw, katecheta gimn. w Brzesku, w szkole powsz. w Tarnowie; ks. Ludwik Pendracki, prefekt Małego Seminarjum, w szkole powsz. w Czchowie; ks. Stanisław Król, wikarjusz w Starym Sączu, w szkole powsz. w Nowym Wiśniczu; ks. Józef Smolka, b. proboszcz w Ostrowach, w szkole powsz. w Przecławiu; ks. Leon Birnbaum, wikarjusz w Padwi Narod., w szkole powsz. w Bochni; ks. Stanisław Bączewski, katecheta w Mszanie Dolnej, w szkole powsz. w Bochni; ks. Wojciech Kozdrój, wikarjusz z Dębicy, w szkole powsz. w Padwi Narod.

Ekspozytami zamianowani: ks. Józef Stawiarski, wikarjusz katedralny, we Filipowicach; ks. Jan Chmiel, ekspozyt z Kamionki małej, w Bieleczy, ks. Antoni Stańczyk, wikarjusz z Ujanowic, w Przydonicy.

Przeniesieni XX. wikarzy: ks. Stanisław Taborski ze Zaborowia do Gromnika; ks. Walenty Piotrowski z Gromnika do Zaborowia; ks. Stanisław Tobiasz (po ukończeniu administracji w Brzeźnicy) do Rzochowa; ks. Jan Łoniowski ze Zgórska do Zassowa; ks. Jan Sadkiewicz z Paleśnicy do Borowej; ks. Franciszek Babiuch z Nowego Wiśnicza do Paleśnicy; ks. Józef Barszcz ze Trzciany do Limanowej; ks. Stanisław Smoła ze Siedlisk do Nockowej; ks. Józef Bibro z Nockowej do Siedlisk: ks. Jan Burgiel z Cmolasu do katedry; ks. Jan Filipczyk z Dąbrowy do katedry; ks. Antoni Pałka otrzymał posadę w Uściu Solnem.

Nowowyświęceni zostali przeznaczeni na wikarych: ks. Stanisław Adamczyk do Dębicy; ks. Stanisław Bochenek do Baranowa; ks. Marcin Dybiec do Szczepanowa; ks. Bernardyn Dziedziak do Ujanowic: ks. Jan Góra do Trzciany: ks. Franciszek Janik do Ciężkowic; ks. Wilhelm Magda do Zgórska; ks. Andrzej Niwa do Nowego Sącza: ks. Jan Rozembarski do Uszwi; ks. Jan Sarna do Cmolasu; ks. Jan Skalski do Padwi; ks. Władysław Sperka do Mszany Dolnej; ks. Jan Zaskalski do Dąbrowy.

Odznaczony exp. can.: ks. Michał Jeż, proboszcz w Sobolowie.

Egzamin konkursowy złożyli XX.: Franciszek Baradziej, Władysław Garlik, Jan Łętek, Wincenty Prokopek i Antoni Stańczyk.

Zmarł: Ks. Kazimierz Salewski, ekspozyt w Przydonicy, 1 czerwca. R. i p.!

Z Kurji Biskupiej.

W Tarnowie, dnia 1 sierpnia 1923 r.

Ks. Roman Sitko, kanclerz.

† Leon Biskup.

WAŻNE DLA POSTĘPOWYCH GOSPODARZY.

Zakupno azotniaku (wapna azotowego) na kredyt.

Niesłychanie cennym nawozem jest azotniak, który wydatnie przyczynić się może do osiągnięcia wyższych plonów i podniesienia kultury rolnej. Jest on przytem bardzo tanim nawozem, bo o 50% tańszym od saletry chilijskiej.

Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, pragnąc ułatwić rolnikom nabycie azotniaku, zawarł umowę z Zarządem Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku, na mocy której instytucje i firmy rolniczo-handlowe, Spółki, Składnice Kółek rolniczych, Kółka rolnicze i pojedyńczy rolnicy nabywać mogą azotniak (tylko w partjach wagonowych) na kredyt po cenie fabrycznej w dniu, w którym każdora-

zowe zamówienie uskutecznione zostanie. Kredyt jest 2—3-miesięczny. Oprocentowanie 1½% w stosunku miesięcznym.

Weksle winny być zaopatrzone akceptem bezpośredniego odbiorcy azotniaku i żyrowane przez Zarząd Główny M. T. R. w Krakowie, oraz Zarząd Fabryki w Chorzowie.

Zamówienia na azotniak i dołączenie do nich weksle, odpowiadające wartości 17% azotu i worków z doliczeniem odsetek, należy przesyłać pod adresem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie plac Szczepański 8.

Po wysłaniu azotniaku przez Farbykę w Chorzowie, otrzymają odbiorcy dokładne rachunki i obowiązani są resztę ceny fakturowej ponad 17% azotu wykazanych przez analizę fabryczną wpłacić zaraz gotówką na rachunek P. K. O. w Katowicach Nr. 300550 z powołaniem się na Małopolskie Towarzystwo rolnicze i na Rk Fabryki.

Cena za azotniak obecnie wynosi bez zobowiązania 35.000 mk. za 1 kg. procentu azotu, czyli za 100 kg. azotniaku (przy 20% zawartości azotu) — 700.000 mk. franko wagon stacja Chorzów. Za worki dolicza się po 35.000 mk. za sztukę.

EMIGRACJA DO AMERYKI.

Według zawiadomień Urzędu Emigracyjnego od dnia 1 sierpnia zostało wznowione wydawanie affidatiwów dla braci i sióstr emigrantów amerykańskich. Jak wiadomo swego czasu zostało odebrane prawo na wyjazd do Ameryki braciom i siostrom emigrantów, obecnie znowu prawo to zostało przywrócone z prawnem zastrzeżeniem.

Ekskomunika ks. Farona.

Ks. Dr Leon Wałęga, biskup tarnowski. Wszystkim wiernym parafji Nowo-Wiśnickiej pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Znane Wam są smutne wypadki, które już przeszło od roku dzieją się w parafji Nowo-Wiśnickiej. Sprawcą ich jest b. tamtejszy wikarjusz, ks. Marcin Faron, który rozwinął niezdrową agitację, szukając pod pozorem gorliwości o prawdę i chwałę Bożą swych własnych korzyści. Bolało nasze serce ojcowskie, gdy kapłan ten, uchylając się wykrętnie od posłuszeństwa należnego Biskupowi, wysyłał na wszystkie strony prośby i deputacje w swej obronie, cierpieliśmy jednak to wszystko w nadziei, że kapłan ten upamięta się wreszcie i, jak sam uroczyście w Konsystorzu Naszym przyrzekał posłuszeństwem Nam okazanem, dane przez siebie zgorszenie naprawi. Niestety, kapłan ten w piśmie, do Nas wystosowanem, zuchwale wyrzekł się Nas, którzyśmy nań niegdyś, pełni nadziei, Nasze Biskupie ręce wkładali, wyrzekł się św. Matki Kościoła katolickiego, a przeszedłszy do zwolenników t. zw. kościoła narodowego, w parafji Nowo-Wiśnickiej nabożeństwa tego kościoła odprawiać rozpoczął.

Aby się nie wydawało, że milcząc dłużej, zdajemy się przewrotnemu dziełu ks. Farona przychwalać, aczkolwiek ciężkiem sercem, zmuszeni jednak troską o dobro dusz pieczy Naszej powierzonych, przy współudziale osobnego Trybunału mocą naszą Biskupią potępiamy ks. Marcina Władysława (2 im.) Farona, jako odstępcę od św. wiary katolickiej i odszczepieńca od Kościoła katolickiego i orzekamy uroczyście, iż ks. Marcin Wład. Faron sprzeniewierzywszy się św. Kościołowi katolickiemu, zostaje z niego usunięty, wszelkiej władzy kapłańskiej pozbawiony i przez Kościół św. **publicznie wyklęty**, i że odtąd wszyscy wierni za wyklętego uważać go winni.

Mimo tej strasznej kary, która z kapłana „naczynia przez Boga wybranego", czyni „syna zatracenia", nie przestajemy zanosić Naszych modlitw gorących do Pana za tym nieszczęśliwym kapłanem, a wszystkich Was usilnie wzywamy, aby, łącząc się z naszemi modlitwami, starali się Boga za zgorszenie i szkody Kościołowi i Diecezji Naszej ukochanej przez kapłana tego wyrządzone gorąco przebłagać.

Dan w Tarnowie, dnia 24 lipca 1923 r.

† Leon, biskup.

Uroczysty obchód w Jędrzejowie ku czci Błog. Wincentego Kadłubka.

W roku bieżącym przypada siedemsetna rocznica śmierci błog. Wincentego Kadłubka, Patrona ziemi kieleckiej i całej Polski. Błog. Wincenty Kadłubek zasłynął nietylko jako świątobliwy biskup, a potem zakonnik, ale jako uczony historyk polski; wszak On pierwszy z Polaków napisał historję narodu polskiego, na której następne pokolenia uczyły się dziejów ojczystych.

W Jędrzejowie (ziemi kieleckiej) w kościele po-cysterskim, gdzie spoczywają szczątki błog. Wincentego Kadłubka już od 24 czerwca b. r. w każdą niedzielę odprawiają się uroczyste nabożeństwa jubileuszowe. Największe uroczystości odbędą się w sierpniu, mianowicie **od 19 do 27 sierpnia włącznie.**

Oprócz nabożeństw kościelnych z kazaniami i procesjami, dnia 25 sierpnia urządza się w Jędrzejowie ku uczczeniu błog. Wincentego Kadłubka uroczyste akademje, odczyty i pochody dla podniesienia i ożywienia ducha katolickiego w narodzie polskim.

Na ostatnie 3 dni tej doniosłej uroczystości jubileuszowej spodziewamy się wielkiego napływu ludu polskiego, przywiązanego do Wiary Ojców. Na te też dnie zapraszamy wszystkich przedstawicieli społeczeństwa polskiego ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, rzetelnie myślących i szczerze czujących po polsku i po katolicku.

Ostoją narodu polskiego była wiara katolicka za czasów błog. Wincentego Kadłubka Biskupa i Wyznawcy. Pod opieką i przyczyną błog. Wincentego i innych Patronów wiara katolicka jest i będzie nadal ostoją narodu polskiego. Świadectwem naszego przywiązania do Wiary św. i czci dla Patrona Polski niech będą uroczystości jubileuszowe z powodu siedemsetnej rocznicy śmierci błog. Wincentego Kadłubka.

Komitet obchodu.

Wiadomości z działalności innych stronnictw.

Zadząd Główny Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji obradujący dnia 29 lipca br. rozpatrywał wyczerpujące obecne położenie polityczne i gospodarcze, poświęcając baczną uwagę rezolucjom wiecowym i krajowych zjazdów organizacyjnych.

Biorąc pod uwagę całokształt spraw państwowych, a szczególnie ciężkie położenie szerokich warstw ludności, Zarząd Główny, rozumiejąc ciężkie zadania, jakie stanęły przed obecnym rządem, oraz ciężką spóściznę po rządach poprzednich doszedł do przekonania, że Klub Poselski Chrz. Demokracji winien żądać kategorycznie:

By Rząd uznając, za najistotniejsze swe zadanie stosunków finansowo-skarbowych, przyspieszył akcję sanacyjną wszelkimi możliwymi sposobami. W tym celu winien Rząd,

1) nie bacząc na żadne trudności, wprowadzić istotne i wydatne oszczędności w budżecie państwowym;

2) zwiększyć dochody przez sprawiedliwe obciążenie społeczeństwa, a przedewszystkiem pociągnięcie do odpowiednich świadczeń warstw majątkowo silnych, przeciwstawiając się skutecznie ciasnym egoizmem stanowym, przeszkadzającym w wielkim dziele sanacji skarbu Rzeczypospolitej;

3) nadać polityce gospodarczej kierunek gwarantujący udostępnienie szerokim warstwom artykułów pierwszej potrzeby po cenie przystępnej;

4) zwalczać w sposób skuteczny spekulacyjne wybryki handlu nieuczciwego;

5) informować wydatniej społeczeństwo o swych zamierzeniach, by zapewnić sobie zrozumienie i współpracę zdrowej części społeczeństwa.

We wszystkich poczynaniach, zmierzających do realizacji powyższych postulatów może Rząd liczyć na najwydatniejsze poparcie Chrześcijańskiej Demokracji.

Fuzja Skulszczyków z „Piastem". Z Warszawy donoszą, że tak zwana partja Skulszczyków z „Piastem" już się dokonała. W Sejmie nie zaznaczy się to niczem, ponieważ Skulski podczas ostatnich wyborów nie zdołał przeprowadzić ani jednego posła.

W związku z tem poseł i znany działacz ks. Bliziński, **wycofuje się całkowicie ze stronnictwa.** Powodem tego ma być brak zaufania w dobre następstwa tej „fuzji".

Od Wydawnictwa.

Wskutek ostatniej podwyżki prenumeraty „Ludu katolickiego", prenumerata za obecny kwartał wzrosła z 6.000 na 10.000 mk. Upraszamy zatem Szanownych Prenumeratorów o rychłe nadesłanie dopłaty, która wynosi 4.000 marek.

Wiadomości gospodarcze.

WĄGRY U ŚWIŃ.

Do pospolitszych chorób świń należy węgrzyca. Jest ona o tyle trudniejsza do skonstatowania, że dotknięte nią zwierzę nie zdradza prawie żadnych wybitniejszych objawów zewnętrznych. Nieraz chrypka, obrzmienia okolicy krtani; przy dokładnem badaniu w wewnętrznym kącie oka na spojówce lub na bocznej ścianie języka, okazują się czasem wielkości prosa albo grochu jasne pęcherzyki z zawartością płynu. (Wągrzyca daleko posunięta).

Przyczyny: Po spożyciu przez człowieka wągrowatego mięsa wytwarzają się w jego jelitach 3 metrowe tasiemce.

Człony tego tasiemca, zawierające jaja, wydalają się wraz z kałem ludzkim. Jaja dostają się do przewodu pokarmowego świni, gdzie przemieniają się w nową formę i wędrują do mięśni ciała świni i tam zasklepiają się w pęcherzyki z płynem i tworzą wągry. Ulubionem siedliskiem wągrów jest język, przepota, krtań i serce.

Leczenie jest bezskuteczne.

Zapobieganie: Nie wypuszczać samopas świń na miejsca, gdzie mogą skarmiać obchody ludzkie, — ścieków, klozetów, rowów kloacznych i t. d.

Wągrzyca należy do chorób ekwicyjnych, czyli takich, które kupującemu dają prawo zwrócenia pierwszemu właścicielowi w terminie ustawowym.

NADANIE TRWAŁOŚCI LNIANYM WORKOM

Jak wiadomo, worki, w których przechowują się nawozy sztuczne, ulegają szybkiemu zniszczeniu, aby temu zapobiedz, radzą moczyć worki w rozcieńczonym roztworze 1 kg. na 20 litrów wody krzemianu potasowego, lub szkła wodnego; po zanurzeniu, dobrze wyżąć i wysuszyć.

Rolnik.

JAK ZABEZPIECZYĆ MĄKĘ PRZED ZATĘCHNIĘCIEM?

Mąka, która czas dłuższy przechować zamierzamy, podlega łatwo stęchliźnie, osobliwie złożona w skrzyni lub worku. Ażeby temu zapobiec, mąkę należałoby wsypywać lekko, nie ugniatając (najlepiej wpierw przesianą) i trzymać w miejscu bardzo suchem, pozatem jest bardzo wskazane na wierzchu mąki położyć pewną ilość niewielkich kawałków węgla drzewnego, w czystym woreczku szczelnie zaszytych. Węgiel wciąga wszelką wilgoć z otaczającego powietrza i jest zarazem ochroną przeciw szkodliwym mące owadom.

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Rzeczy ciekawe i pouczające.

CUDOWNE UZDROWIENIE ANGIELSKIEGO ŻOŁNIERZA.

Przed kilkoma tygodniami 1100 pielgrzymów z hrabstwa Lancaster wyjechało do Lurdes. Jeden z nich, sparaliżowany żołnierz, przybył w ubiegłą sobotę do New Haven i jego cudowne uzdrowienie wprowadziło w zdumienie mieszkańców tego miasta, gdzie nieszczęśliwy kaleka był bardzo dobrze znany od chwili ukończenia wojny.

Dokładnie przed 6 laty ten żołnierz angielski, nazwiskiem Wiliam Traynor, otrzymał ciężką ranę na Gallipoli. Od tej chwili nie opuszczał on prawie szpitala. Kilkanaście operacyj chirurgicznych nie wróciło mu władzy w rękach i nogach. W sobotę Trayner, z twarzą promieniejącą od zadowolenia, zaczął chodzić bez czyjejkolwiek pomocy.

Zaraz następnego dnia po przybyciu do Lurdes towarzyszący mu rodzice zanurzyli go w cudownej wodzie i już wówczas Traynor natychmiast poczuł, że może poruszać nogami. Stało się to we wtorek, a w środę już zaczął chodzić poraz pierwszy od 6 lat. Obecnie odzyskuje on stopniowo także władzę w rękach.

CUDA CHIRURGJI NA KONGRESIE LONDYŃSKIM.

Kongres chirurgów, zasiadający obecnie w Londynie, zajmował się ostatnio operacjami dokonanemi przez Dra Puttiego z Bolonii, któremu udało się skonstruować sztuczne stawy u ludzi, których stawy były bezwładne.

Signor Putti sprowadził do Londynu własnym kosztem czterech żołnierzy, ranionych w kolana w czasie wojny i przedstawił ich kongresowi jako żywe dowody dokonanych przez niego cudów. Ludzie ci, którzy do niedawna nie byli w stanie zginać swych kolan, po poddaniu się operacji mogą obecnie chodzić, jak każdy zdrowy człowiek.

Chirurgowie urządzili młodemu uczonemu gorącą owację.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano numer 4226702, sprzedany w Warszawie.

UCIEK POLAKÓW NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ. Wileńskie biuro prasowe donosi z Kowna, że w dniu 1 września odbędzie się spis ludności na Litwie. Celem tego spisu jest wykazanie małego procentu ludności polskiej na Litwie kowieńskiej. Pod wpływem dotychczasowego terroru, stosowanego względem Polaków na Litwie, rządowi litewskiemu łatwo może się udać to przeprowadzić. „Dziennik Kowieński" omawia w artykule wstępnym zapowiedź spisu ludności. Trzeba obecnie wymagać chyba od społeczeństwa polskiego na Litwie nadudzkiej odwagi cywilnej, aby ważyło się ono przyznać do swojej narodowości. Spisy urzędowo litewskie wymieniają tylko 3 i pół procent Polaków w Kownie, gdy tymczasem do Rady miejskiej na podstawie tajnego głosowania na 55 radnych wybrano Polaków 16.

DOCHODY Z MONOPOLU TYTONIOWEGO. Dzienniki warszawskie podają, że dochody z monopolu tytoniowego w roku bieżącym są obliczone na 9 miljonów dolarów.

NOWE CENY TYTONIU. Z dniem 1 sierpnia obowiązują następujące ceny monopolowych wyrobów tytoniowych:

1) cygara: Havanna 6800 M., Trabuko 4200 M., Kuba 3700 Mk., Portorico 2500 M., mieszane zagraniczne 2000 M.,Cigarillos 1600 Mk., Virginia 2200 M.

2) Papierosy: Sfinx 1000 M., Daes 9090 M., Kalif 900 M., Kedyw 900 M., Egipskie 800 M., Klub 600 M., Sejmowe 600 M., Prezydent 550 M., Damskie 550 M., Farys 490 M., Emir 400 M., Pogoń 560 M., Sport 550 M., Warszawskie 550 M., Syrena 350 M., Wisła 350 M. Wanda 300 Mkp.

3) Tytonie do papierosów: Kir za 1 kg. 1,000.000 M., Ksanti 1 miljon M., Najprzedniejszy sułtański 920 tys. M., Najprzedniejszy macedoński 800 tys. M., Najprzedniejszy turecki 720 tys. M., Przedni turecki 520 tys. M., Średni turecki 480 tys. M., Kresowy 360 tys. Mkp.

W odpowiednim stosunku zostały też podwyższone ceny wyrobów z fabryk prywatnych.

TYM, KTÓRZY UTRACILI ZIEMIĘ. Jak wiadomo, wskutek ostatecznego wyznaczenia granicy polsko-sowieckiej, został szereg właścicieli gmin nadgranicznych pozbawiony ziemi, które pozostały po sowieckiej stronie. Oczywiście jest to wielka szkoda, dla włościan. — Rząd obecny sprawą tą zainteresował się bardzo żywo i polecił głównemu urzędowi ziemskiemu roztoczyć należytą opiekę nad pokrzywdzonemi i zebrać materjał, który posłuży do opracowania ustawy, na podstawie której właściciele ci pozbawieni w wspomniany wyżej sposób ziemi, otrzymają ją drogą ustawodawczą ze strony państwa.

KONIEC SZYKAN „ROLNYCH" W WIELKOPOLSCE. Ministerstwo Reform Rolnych przygotowuje rozporządzenie, upraszczające bardzo znacznie postępowanie przewłaszczeniowe w byłym zaborze pruskim. Jak wiadomo, sprawa tak zwanego przewłaszczenia w b. zaborze pruskim była dotkliwą bolączką, pod której brzemieniem cierpieli mieszkańcy byłej Kongresówki i b. Galicji, którzy w Poznaniu zakupili byli od roku 19918 począwszy ziemię.

OGRANICZENIE IMIGRACJI DO ARGENTYNY. Rząd argentyński przedstawił parlamentowi nowy projekt ustawy dotyczący imigracji. Projekt wprowadza szereg ograniczeń mających zapobiedz napływowi do Argentyny elementów niepożądanych (t. j. żydów).

MIĘDZYNARODOWE OBRADY NAD SPRAWĄ INWALIDÓW. Rozpoczęły się w Genewie obrady pod przewodnictwem Alberta Thomasa komisji rzeczoznawców w sprawie zatrudnienia wojennych inwalidów. Obecny jest także delegat polski.

ZAPOWIEDŹ PODWYŻSZENIA TARYFY POCZTOWEJ. Dzienniki donoszą, iż w rządzie rozważa się obecnie sprawę ewentualnego podwyższenia taryfy pocztowo-telegraficznej od 15 bm. lub 1 września b. r. Projektowana podwyżka miałaby wynosić o 50 procent (telegraf, do 15 procent (taryfa paczkowo-przewozowa). Za listy i kartki opłaty miałyby być podwyższone o 100 procent. Sprawa ta jest obecnie rozważaną w Ministerstwie Skarbu i Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów.

KATASTROFA KOLEJOWA POD LUBLINEM. Z Warszawy donoszą: Na pociąg osobowy, stojący na stacji Zwierzyniec, a zmierzający do Lwowa, wpadł parowóz, który rozbił i wykoleił 5 wagonów.

Pięć osób zostało na miejscu zabitych, wiele zaś ciężko rannych, w tem maszynista i jego pomocnik.

ZJAZD LEGJONISTÓW WE LWOWIE. W dniach 5, 6 i 7 sierpnia odbył się we Lwowie zjazd legjonistów, w którym brał udział marszałek Piłsudski. Wygłosił on podczas zjazdu 2 wykłady, a mianowicie: o „znaczeniu wojskowem legjonów" i o „obronie Lwowa".

WYPADEK W TATRACH. Dnia 29 z. m. Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe zawiadomione zostało o godzinie 9 telefonem ze schroniska przy Morskiem Oku, że turysta Paweł Vogel, słuchacz Uniwersytetu poznańskiego, syn profesora gimnazjalnego, schodząc z Wysokiej, spadł kilkadziesiąt metrów w dół po śniegu. Czterej towarzysze wycieczki zostali przy rannym, dwóch zaś zeszło do Morskiego Oka, aby zawiadomić Pogotowie o wypadku. O godzinie 12.30 w nocy wyruszyło Pogotowie samochodem do Morskiego Oka, stąd na Rysy i na Wyską. O godzinie 7.30 zaczęto znosić rannego, który uległ ogólnemu potłuczeniu całego ciała, ranę w głowie. O godzinie 5 zniesiono P. Vogla do chroniska przy Jeziorze Popradzkiem, gdzie go też zostawiono wraz z 2 towarzyszami wycieczki. Ekspedycją kierował p. J. Oppenheim; skład jej członków: pp. Jan Hubert, St. Byrcyn, Jan Tęksa, Józef Tomków.

MŁODOCIANI BANDYCI. W nocy z 14 na 15 lipca b. r. zorganizowało się 10 parobczaków z gminy Łazy Biegonickie pod Nowym Sączem w bandę i obstawiwszy gościniec dokonali szeregu napadów na wieśniaków, udających się z produktami na targ do Nowego Sącza. Banda ta obrabowała szereg wieśniaków, a stawiających opór poranili dotkliwie. Cała banda została ujęta i odstawiona do aresztów sądowych w Nowym Sączu. Uczestnicy jej są w wieku od 15—20 lat, co rzuca światło na zdziczenie dzisiejszej młodzieży wiejskiej.

PRZECIW ZANIECZYSZCZANIU WAGONÓW KOLEJOWYCH. Od podróżnych zanieczyszczających wagony ściągana będzie należytość w kwocie 10.000 marek za dodatkowe oczyszczenie wagonu, a za zniszczenie przedmiotów należytość wedle każdoczesnej taryfy. Podróżni, wzbraniający się uiszczać przepisane należytości będą oddani na najbliższej stacji organom kolejowym, względnie olicyjym.

NAJWIĘKSZY MOST NA ŚWIECIE będzie wkrótce wykończony nad rzeką Hudson, na północ od Nowego Jorku, w pobliżu miasta Peekskill. Most ma długość 773 m., wysokość 116 m., szerokość 12 metrów.

Giełda.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 214.000, korony czeskie 6.200, marki niem. 0.16.

ZBOŻE: W tysiącach marek: Żyto 350. Jęczmień stary zimowy 200. Jęczmień browar. 260. Owies stary 500. Mąka żytnia 500—550.

Składki.

FUNDUSZ PRASOWY: P. Lukasiewicz 7800 Mkp., P. Fr. Miziaszek 10 dolarów.

Odpowiedzi Administracji.

Bieńkowski, Płońsk. Do III kwartału b. r. należy dopłacić 3.5550 Mkp. W Krakowie Tyg. Ilustr. nie wychodzi. — **Rybkiewicz, Żółtańce.** Przesłaną kwotę wpisaliśmy a conto prenumeraty. — **Serafin, Zagórze.** „Nasze obrazki" nie wysyłamy. — **Kozaczka Regina, Francja.** Prosimy przesłać prenumeratę. — **Bigoraj T., — Francja.** Pieniądze otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do końca b. r. Gazetę wysyłamy regularnie. — **Kowalski, Gdyczyn.** Przesłaną kwotę wpisaliśmy a conto prenumeraty. — **Kieib St., Przedbórz.** Do końca III kwartału b. r. naeży dopłacić 2000 marek.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki" Stow. zarej. Odpow. redaktor: Wicenty Woźny.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romanan Ferka.